Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi **w Krakowie:** miesięcznie **kor. 2·—**. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi **na prowincji:** miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 292. Kraków, Piątek dnia 21 Października 1904 r. Rok XII.

Rzezie.

Walki, toczące się w Mandżurji, przeobrażają się w formalne rzezie. Ambicja Rosjan straszliwie podniecana ciągłemi klęskami, zmusiła Kuropatkina do zaciętego atakowania Japończyków. Jakkolwiek tu i ówdzie odniosły wojska rosyjskie pewne korzyści, to jednak nie może ulegać wątpliwości, że plan Kuropatkina, aby Japończyków obejść i wyprzeć ich poza rzekę Tajtse, czyli odebrać im plony ostatniego zwycięstwa pod Liaojanem, nie powiódł się zupełnie. A jak strasznemi ofiarami okupione były te drobne powodzenia, których dwór rosyjski i biurokracja rosyjska koniecznie potrzebowały dla podtrzymania swego stanowiska! Wszakże urzędowe źródła rosyjskie podały liczbę rannych tylko do 15 b. m. na 30.000! Tę cyfrę śmiało można podwoić i dodać do niej 15 do 20.000 zabitych, a otrzymamy okropny obraz skutków jednej bitwy! Po stronie japońskiej straty są również niemałe i cały plac boju jest po prostu przesiąknięty krwią ludzi, których ogromna większość nie wie nawet dlaczego ginie.

Japończycy przynajmniej walczą w obronie swojej przyszłości i przy wysokiej kulturze ich żołnierzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw grożących ich ojczyźnie od Rosji. Ale żołnierz rosyjski pędzony na rzeź przez oficerów, idzie do boju z tępą bezmyślnością niewolnika. Gdybyż przynajmniej prawdziwi Rosjanie walczyli z Japończykami! Tymczasem w armji mandżurskiej jest zaledwie 40 prc. autentycznych Rosjan; reszta, to Polacy, Litwini, Rusini, Finlandczycy, Łotysze i inne ludy, nie mające żadnych interesów w Azji, dla których wzrost potęgi rosyjskiej jest nawet wcale niepożądany!

A w dodatku wszystkie te wysiłki idą na marne. Choćby Rosja odniosła nawet parę zwycięstw, sprawa jej jest już przegrana. Urok rosyjski na Wschodzie złamany i nigdy Rosja nie odzyska w Mandżurji i Chinach tego stanowiska, które uzyskała przez niedołęstwo Chińczyków i nieostrożność Europy.

Słowem wojna toczy się nie tyle o Mandżurję, co o „honor" kliki rządzącej w Rosji, której niegodziwość, nierozum i nikczemność wyszły na jaw w całej pełni podczas tych okropnych zapasów, a potoki krwi przelewanej w Mandżurji, mają ocalić bankrutujące czynownictwo, przed słusznym wybuchem gniewu rosyjskiego ludu...

POUFNOŚĆ.

Poufność w zasadzie. — Milczenie wobec gazet polskich, informowanie gazet wiedeńskich. — Chybiony cel poufności. — Przed kim się robi tajemnicę? — Tylko przed własnymi rodakami. — Schlebianie prasie polskiej, gdy chodzi o reklamę.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Bardzo trafnie zauważył *Głos Narodu*, że reprezentacja polska zbyt często i bez potrzeby posługuje się poufnością obrad zarówno w Wiedniu, jak i we Lwowie. Tymczasem owa poufność stale chybia celu. Zazwyczaj bowiem w 24 godzin, a najdalej w 48 godzin dzienniki wiedeńskie, przedewszystkiem zaś *Neue freie Presse* podaje jak najdokładniejszy w zasadzie, w gruncie rzeczy *ad usum delphini* zafarbowany opis całego posiedzenia i treść przemówień. Ten fakt dowodzi, że wśród posłów polskich, zachowujących się wobec prasy polskiej obojętnie, często niechętnie, czasami (mówię tutaj o jednostkach) — wręcz wrogo, jest paru posłów, którzy z tych, albo owych powodów są uprzedzająco grzeczni dla dzienników niemieckich. Przypominam tutaj fakt, że w marcu 1903 r. *Neue freie Presse* miała jak najdokładniejsze sprawozdanie z obrad delegatów Koła polskiego (było ich siedmiu) z ministrami Wittekiem i Piętakiem w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. Dziennikarzom polskim nawet nie chciano powiedzieć, czy się wogóle odbędą jakie rokowania; natomiast ów dziennik wiedeński miał na drugi dzień rano w części ekonomicznej bardzo dokładne sprawozdanie.

I świat się nie zawalił, Austrja się ostała cało, Koło polskie żyje w komplecie, czyli z tego wynika, że można było nie robić śmiesznej tajemnicy wobec dziennikarstwa polskiego i jego przedstawicielom udzielić w pierwszej linji sprawozdania, a dopiero potem dziennikom obcym.

Wogóle jaki cel mają poufne posiedzenia Koła polskiego?

— Musimy naszą taktykę chować w tajemnicy — oświadczają posłowie.

— Przed kim? — zapytam. — Czy przed rządem? Ależ moi panowie posłowie, rząd ma sto i jeden sposobów, by się dowiedzieć dokładnie, kto mówił i co mówiono. Przedewszystkiem na posiedzeniu Koła polskiego tak, jak we Lwowie na posiedzeniu Koła sejmowego polskiego, bywa obecnym minister galicyjski. Na mocy przysięgi służbowej, minister jest obowiązanym złożyć przezesowi ministrów dokładny raport o przebiegu narad. Racja stanu stoi wyżej w oczach ministra — musi nawet stać — niż poufność, uchwalona przez posłów polskich. Gdyby minister sądził, że sumienie obywatelskie nie pozwala mu powiedzieć całej prawdy zwierzchnikowi, musiałby wybierać między stanowiskiem ministra i mandatem poselskim.

Rząd wie dokładnie o treści narad poufnych Koła. Przed kim więc kryje się Koło z swymi zamiarami i poglądami? Przed własnymi rodakami. Nie są to nigdy rzeczy godziwe i rozumne, które nie śmieją wyjrzeć na światło dzienne i unikają krytyki ze strony opinji publicznej. Zazwyczaj chowają się po zakamarkach i po kątach zamiary samolubne, plany nacechowane prywatą, małoduszność i brak odwagi cywilnej.

Na posiedzeniach jawnych posłowie uganiają się za popularnością, stawiają projekty i wnioski, obliczone na korzyść własnego powiatu, schlebiają wyborcom. I wtedy pomoc dzienników jest pożądaną do tego asekurowania mandatów. Wtedy po kątach i w bufecie narzeka się na dzienniki polskie, że nie dosyć obszernie podały orację pana posła, domagającą się przeprowadzenia drogi bitej z Zajęczej Woli do Srokowa. Wtedy nie jeden i nie dwóch posłów dostają żółtaczki na widok, że kolega ma o trzy wiersze druku więcej w sprawozdaniu Koła, niż oni.

Ale z chwilą, gdy trzeba szczerze wypowiedzieć pogląd na położenie polityczne — z tą chwilą panowie posłowie nie mają odwagi mówienia jawnie. Wtedy uchwalają poufność. A jedynym skutkiem tej poufności jest fakt, że następnego dnia gazety wiedeńskie mają tendencyjne sprawozdanie, mnożące chaos ogólny, podczas gdy dzienniki polskie nie mogą poinformować autentycznie ogółu o zapatrywaniach politycznych reprezentacji polskiej. W Babinie chyba nie lepiej się działo, niż w Kole polskiem na punkcie poufności obrad.

WOJNA.

Plac boju.

Dzienniki petersburskie podają następujące szczegóły o położeniu Mukdenu i o drogach prowadzących do tego miasta.

Podstawą operacyjną dla armji jen. Oku tworzącej zachodnie skrzydło głównych sił marszałka Oyamy, jest port Inkau. Port ten oddalony jest o 20 mil od Jantaja, z którym łączy go kolej przez Taszicziao i Liaojan. Podstawa jen. Nodzu, tworzącego centrum sił japońskich, znajduje się od wojsk jen. Oku o 22 mile niemieckie. Jen. Kuroki, znajdujący się na wschodniem skrzydle, pozbawiony jest dobrych komunikacyj; jego podstawa operacyjna znajduje się w odległości 26 mil niemieckich od Fynhuanczenu, Lanszankwanu i Pensihu.

Pozycja Kurokiego dogodną jest dla ruchów oskrzydlających, gdyż wzgórza, lasy i potoki górskie są dla niej osłoną naturalną. Otrzymywać jednak żywności z Liaojanu lub Jantaju armja Kurokiego nie może, gdyż w górach nie ma dobrych dróg, a linja komunikacyjna ciągnie się równolegle z frontem rosyjskim i transporty łatwo wpaść mogą w ręce przeciwnika.

Co się tyczy samego Mukdenu, to jest on zupełnie nie zabezpieczony od napadu. Góry zaczynają się dopiero w odległości 12 kilometrów od miasta, a cała przestrzeń między niem a górami tworzy wielką równinę. To prawda, że wzdłuż frontu południowego Mukdenu płynie rzeka Hun, lecz tylko w czasie deszczów jest w niej więcej wody, tak, że nie może być ona uważaną za nieprzezwyciężoną przeszkodę dla atakującego.

Do Mukdenu prowadzi wiele dróg i gdyby zachodnie skrzydło armji japońskiej przeszło z kolei do Sinmintinu, mogłoby poważnie zagrażać armji rosyjskiej w Mukdenie. Wobec przejścia armji rosyjskiej do akcji czynnej, położenie pod Mukdenem jest bardzo dogodne, gdyż Japończycy będą musieli posuwać się po obu stronach rzeki Hun, rozdzieleni od siebie dość znaczną przestrzenią.

Najsilniejszą pozycją między Charbinem a Niuczwangiem jest Tienlin. Pozycja ta ogromnie się różni od innych pozycji, znajdujących się wzdłuż linji kolejowej. Około Tienlinu nie ma równiny. Tutaj Lao płynąca z Mongolji prostopadle do kolei zawraca stromo na południe i płynie równolegle do linji kolejowej w odległości dwóch kilometrów, a następnie skręca na południowy-zachód. Cały lewy brzeg rzeki w okolicach Tienlinu składa wyborną obronę dla prawego skrzydła armji rosyjskiej. Na wschodzie ciągnie się także pasmo gór. Lewe skrzydło Tienlinu jest najlepiej obwarowane, ponieważ zamiast otwartej równiny, jak w Liaojanie i w Mukdenie, znajduje się tu cały szereg wysokich gór, otaczających rzekę Lao. Zdobyć tę pozycję będzie bardzo trudno.

Bitwa pod Jantajem.

Korespondent z placu boju nadsyła gazecie *Ruś* telegraficzne opisy odbywających się obecnie walk między Jantajem i Mukdenem. W ostatnim numerze *Rusi* znajdujemy telegramy następujące:

Mukden, 14 października.

D. 13 października na pozycji. Przedwczoraj głównymi punktami bitwy między Szacho i Jantajem było zdobycie przez trzeci i czwarty batalion dziewiątego pułku ingermanlandzkiego wsi Endoniułu, na zachód od kolei żelaznej i zajęcie wzgórza bez nazwy, prawdopodobnie na tym samym południu, na wschód od kolei, w bezpośredniej względem niej bliskości. Japończycy zostali wyparci z tych pozycyj z ogromnemi stratami. Szczególnie drogo kosztowała ich wieś Endoniułu. Pułk ingermanlandzki uskutecznił wspaniały, zdumiewający atak. Żołnierze szli z najzupełniej zimną krwią w zupełnym porządku i rzucili się następnie na wroga z niepowstrzymanym impetem. Japończycy uciekli, porzuciwszy broń i amunicję. Igermanlandczycy ścigali ich na przestrzeni przynajmniej półtorawiorstowej. Mnóstwo Japończyków poległo przy tym ataku.

Wieś Endoniułu została zdobyta, ale Japończycyześrodkowali na niej tak straszny ogień artylerji, że wydano rozkaz usunąć ingermanlandczyków, bo inaczej napewno ani jeden z nich by nie pozostał. Wzgórze na lewo od kolei pozostało w naszych rękach. Wieczorem nadszedł rozkaz od dowódcy armji ponownego zajęcia Endoniułu. Rozkaz ten wydano pułkowi zarajskiemu.

W nocy dnia wczorajszego bez jednego wystrzału, w najzupełniejszej ciszy przeszli zarajcy

do wsi, rzucili się tam i wykłóli częściowo pokrzepiających się przy kolacji, częściowo śpiących Japończyków w liczbie paru batalјonów. Zaledwie nieduża część Japończyków zdążyła w ciemności ratować się ucieczką, ale i z tych niektórzy powrócili, powłazili w snopy gaolanu około wsi i z bliskiej odległości zaczęli naszych ostrzeliwać. Doprowadziło to żołnierzy do wściekłości. Bez rozkazu rzucili się tam i wszystkich wykłóli. Bądź co bądź, kilkunastu naszych leżący w snopach Japończycy zdążyli położyć trupem na miejscu. Śpiący żołnierze japońscy byli poprzykrywani ciepłemi, dobremi kołdrami, wszyscy mieli grube wełniane buty do kolan i ciepłe kaftany. Nasi żołnierze z przyjemnością dokończyli apetyczną kolację japońską i poszli spać, nakrywając się ciepłymi płaszczami poległych".

Zostały naturalnie postawione silne straże i placówki, ponieważ spodziewano się na rano ponownego ataku Japończyków. Ale Japończycy nie ruszyli do ataku. Natomiast znowu zeźrodkowali na tę wieś tak okropny i niszczący ogień działowy, że zarajcy zmuszeni byli zrana ją opuścić.

Tegoż dnia w nocy Japończykom udało się przy pomocy takiego samego niespodziewanego ataku wyrzucić naszych ze wzgórza na wschód od kolei.

Zadanie dnia wczorajszego polegało dla nas na ponownem zdobyciu wsi Endoniułu i wzgórza bez nazwy na wschód od kolei. Nie było jednak możliwości wykonać ani jednego ani drugiego, bez względu na bezgraniczną odwagę i nadzwyczaj bohaterskie ataki naszych wojsk, chociaż zmęczeni i wyczerpani trzydniową walką żołnierze, szli zachowato ze zdumiewającą siłą i wytrwałością, pod morderczym ogniem do ataku na śmierć, jak na święto. Japończycy zeźrodkowywali morderczy ogień wszystkich baterji na idących do ataku i dziesiątkowali ich, nie dając im nawet podejść blisko do okopn. Z niektórych kompanji pozostało po 12 — 15 ludzi. Oficerowie pozabijani, kompanjami dowodzili podoficerowie i i prości szeregowcy.

Były chwile tragiczne. Powrócił z walki oficer z garścią żołnierzy, prawie wszyscy ranieni. Jenerał rzucił się na nich: „Jakeś pan śmiał opuścić swoich! Wracajcie natychmiast! Gdzie pułk wasz? — „On tu, panie jenerale" — odpowiada oficer. — „Jak to, więc to wszyscy?" — z przerażeniem zapytuje jenerał, patrząc na maleńką garstkę w połowie ranionych żołnierzy. — „Wszystko, co zostało" — odpowiada zcicha oficer, a krew spływa mu wciąż po policzku. Raniony jest w głowę. Jenerał zamilkł.

Wiele sławnych nazwisk przybyło do dziejów naszej armji; wiele pięknych istnień zginęło w ciągu tych trzech dni.

Zawsze chwaliłem naszą artylerję. Teraz wypada oddać najwyższą pochwałę japońskiej: w bitwie tej pracowała znakomicie, wprost niepodobna znaleźć dla niej porównania. Widocznie wszelkie odległości były zmierzone, podzielone na kwadraty. Idące do ataku nasze oddziały były rozstrzeliwane poprostu w ciągu kilku minut. Japończycy zeźrodkowali przeszło dwieście dział przeciw nam. Szczególnie okrutny ogień rozpoczęli wczoraj około godziny piątej — w związku z obejściem i usiłowaniem przełamania naszego lewego skrzydła.

Głównie pod naciskiem ognia działowego wojska nasze były wczoraj ściągnięte na następne pozycje. Wpłynął na to również wzgląd, aby nie rozłączyć ich z lewem skrzydłem. Strzelanina armatnia trwała całą noc. Walka na nowych pozycjach wznowiona została dziś zrana na całym froncie. Japończycy kilkakrotnie przechodzili do ataku, ale wszędzie byli odparci. Żołnierze biją się z przekonaniem, że cofania już nie będzie: „albo umieraj, albo zwyciężaj, tak nam powiedziano" — mówią do siebie.

Jutro będzie już piąty dzień tej strasznej walki. W tej chwili wszystko ucichło. Zapada zmrok. Żołnierze kładą się do snu wprost w okopach. Trwożny i niespokojny jest ich sen...

Mukden, 15 października.

Wczoraj o godzinie szóstej zrana, rozpoczęliśmy znowu walkę pod Szaho, przechodząc ponownie do ataku. W skutek wspaniałych ataków półków jepifaniewskiego i juchnowskiego, Japończycy zostali odrzuceni z pierwszych pozycyj, ale następnie, kiedy zaczęto zdobywać drugie, rozpoczęli tak straszny ogień działowy, że nasi zmuszeni zostali do zaprzestania ataku. Zaczęła się walka artyleryjska. Przy dwunastu armatach japońskich została wystrzelana cała obsługa i odstąpić musiała również piechota.

Armaty zostały na polu widoczne dla nas i opuszczone, ale my wziąć ich nie mogliśmy: niepodobna było zbliżyć się do nich. Kiedy nasze dwa bataljony ruszyły, aby je wziąć, Japończycy zeźrodkowali na nich straszliwie morderczy ogień. „Ogień był nie do zniesienia" — opowiadali żołnierze. Kule szrapnelowe leciały, jak deszcz latem z ciężkiej chmury. To samo spotkało później trzy nasze baterje. Kiedy nasi ruszyli do ataku, one również posunęły się za piechotą naprzód, aby gromić artylerję nieprzyjacielską. Następnie obsługa ich poniosła straszne straty. Zakrywająca je piechota musiała się cofnąć, armaty pozostały bez obrony, ale Japończycy nie mogli ich wziąć do wieczora bez względu na liczne wściekłe wysiłki, a wieczorem udało nam się wycofać nasze działa.

Nasza artylerja działała doskonale, ostrzeliwując nieprzyjaciela bez litości. Całe bataljony Japończyków ginęły bez śladu. Walka była straszna, okrutna. Wojska walczą jak lwy. Śmierć nikogo nie niepokoi. Krew leje się rzeką przez cały czas. Do wieczora walka w Szaho przycichła. I my i Japończycy pozostaliśmy na swoich pozycjach. Dziś zrana bitwa została wznowiona. Jest to już szósty dzień bitwy najkrwawszej, nieznanej w dziejach i jedynej pod względem odwagi, zażartości i wytrwałości stron walczących.

Mukden, 15 października.

Wczoraj zaczęło się powodzeniem Japończyków ale skończyło pomyślnie dla nas. Piszę nocą, wróciłem przed chwilą do Siunlindzy przez zalane po burzy pola. Nasze skrzydło lewe, przeznaczone do obejścia Japończyków napotkało niezwalczone pozycje górskie. Przed niem piętrzyły się gładkie urwiska i zawrotne przełęcze. Ominąwszy je, zagłębiał się oddział, w wąwozy skalne, gdzie zasypywany był kamieniami i rozstrzeliwany przez nieprzyjaciela. Sama zaś przełęcz, która stanowiła cel naszego pochodu, była już ufortyfikowana przez Japończyków. Przełęcz mogła być broniona przez dwa bataljony przeciw całej armji. Zdobyliśmy okoliczne wzgórza, zajęliśmy nawet górę, panującą nad pozycją, ale wciągnąć na nie armaty, decydujące obecnie o bitwie, niepodobna nawet było własnemi rękami.

Bitwa korpusu Zarubajewa w d. 13 października była czemś bohaterskim. Utrzymywał się on wybornie w swojej dolinie górskiej. W środku, chociaż przeciwnik prowadził ataki wielkiemi siłami, pułki tambowski i penzeński nietylko odparły je, ale same przeszły do ataku. Przed świtem dnia 13 bm. Japończycy zeźrodkowali swoje siły przeciw kozłowcom i woroneżcom i w nieprzejrzanych ciemnościach rzucili się na nich. Nasi cofnęli się, a wówczas przed przeciwnikiem znalazł się drugi dywizjon 9 brygady artylerji. Rozpoczęła się zażarta walka. Nasze działa strzelały na odległość 300 sążni, przyczem jenerał Riabinkin został raniony śmiertelnie, dowódzca dywizjonu Smoleński — zabity; dowódzcy baterji: czwartej — Baranow i szóstej — Awerkiew — polegli, piątej — Łunski został raniony. Z całego grona oficerów pozostało przy życiu zaledwie dwóch. Dali oni jeszcze do przeciwnika kilka kolejnych strzałów. Wobec niemożności uratowania armat, nawieziono wozy amunicji i przodki armat.

Uderzenie, skierowane przez Japończyków na nasz środek, zostało można odparte przez wojska Zarubajewa i Meyendorfa. Nocny napad na nowoczerkasców i jego niepowodzenie zmusiło Japończyków do przeniesienia punktu ciężkości bitwy na nasze skrzydło prawe. Cały dzień trwała gorąca kanonada. Nieprzyjaciel kilkakrotnie rzucał się do ataku na bagnety, ale był zawsze odparty. Podczas jednego z takich ataków, kiedy na jednej z pozycji poległa cała obsługa, rzucili się z takim impetem, że części armat nie podobna było wyprowadzić i zostały one w okopach. Zrobiono wtedy wysiłek, aby je odbić

Co jeszcze umieją Japończycy?

Poeci cyzelowanego słowa, barw, blasku i woni zapoznali nieco białych barbarzyńców prawie we wszystkich językach europejskich z utworami pokrewnych sobie dusz rozkwitających jak kwiat jabłoni na rozkosznych wybrzeżach „wschodzącego słońca". Wiew rytmiczny tęczowych wachlarzy, noc księżycowa oświetlająca śniegi na górze Fuji i rosy łzy, które zbierają w szerokie rękawy kimonów zakochani, oto natchnienia wieszczów dalekiego Niponu. Kraj sentymentalny, zniewieściały — naród kobiet i dzieci — żołnierze jego nawet po trudach śmiertelnego boju zbierają nocą fjołki by niemi umaić groby nieprzyjaciół... Dziwny naród—mający za bogów słońce i kwiat chrezantymy, modlący się wiośnie i obchodzący święto „Kwitnących Wiśni". Kult kwiatów i blasku — naród, który nawet w swych herbach rodowych zamieszcza kępy irysów, a na sztandarze państwa rubinową tarczę wschodzącego słońca. Kraj, gdzie bosey monarchowie nadają swym poddanym ordery „Kwitnącej Śliwy" a pod czarem pędzla artysty uwiecznia się zmienność ich cudnej przyrody. Mgnienia oka teraźniejszości, z których się składa wieczność! Przegięcie się z wiatrem smukłego źdźbła trawy, blask oka owadu pijącego słodycz z kielicha kwiatu, płatki śniegowe, opadające na różowo okwitłe krzewy, oto chwile przemijających uśmiechów natury, żywcem przenoszone w atłasowe ramy kakemonów japońskich. Zdawaćby się mogło, że to czarodziejska wyspa z zaklętej krainy baśni, gdzie książęta i księżniczki z wytwornymi gesty składają i rozkładają djamentami malowane wachlarze, szeleszczą jedwabiami szat powłóczystych i pojąsię przepychem kwiatów przygrywając na lutniach darowanych im przez boginie piękna.

Zdawałoby się, że ponad wykwintny drobiazgowy i kapryśny idealizm sztuki doprowadzony do niesłychanego mistrzowstwa, nie więcej nie zdoła uczynić naród, o delikatnych prawie kobiecych rękach, noszący wachlarze w każdej życia dobie i pieszczący łodygę uszczkniętego kwiatu z wdziękiem średniowiecznych daimów.

Ale oto w zdumieniu dowiaduje się świat, że te same ręce umieją rzucać bomby z niesłychanie palnej materji sporządzane, zakładać mordercze miny i pędzić z nieustraszonym męstwem przeciw siejącym ogniem kartaczom nieprzyjacielskim, lub w śmiertelnym szturmie zdobywać niezdobyte stanowisko!...

Dziwny naród — kraj dzieci i bohaterów — ale i o tem już wiemy.

Jednak, co jeszcze umie i lubi egzotyczny o złoto-ciemnej cerze pogromca nieprzeliczonych pułków mocarza północy? prócz że się lubi upajać pięknością rozkwitłych wiśni i jabłoni, patrzeć godzinami w rozbłysłe szczęściem oczy owadów, a zresztą bić się walecznie jak sam Inadra z dziesięcioma tysiącami demonów!...

Oto — lubi upajać się swojem rodzimem sake, likworem otrzymywanym z fermentu ryżu jego narodowej potrawy, przyprawy i zastawy. A istniał ów napój już gdzieś od niepamiętnych czasów — ma się rozumieć odkąd błysnął pierwszy kłos ryżu na słonecznych wyżynach Wschodu, a może go w szerokim rękawie kimona przyniósł już z nieba sam boski Jimmu, wnuk bogini słońca dla swych ukochanych dzieci ziemskich?

Dość, że na cześć sake jeszcze przed erą chrześcijańską istniały już śpiewne tanki t. j. krótkie pięciowierszowe strofy, którym nie zbywało ani na melodyjności, ani na poetyckim wdzięku, pomimo że były pisane tak zwanym białym wierszem, a w szczupłych granicach formy zdołano pomieścić sporo liryzmu, wzlotu i wykończenia myśli. Brak tej epoce śpiewów wojennych, lecz nie brak pochwał dla sake, dla bogów i dla złoto-blond ryżu. Snać pieśniarze Mikada unikali w swoich tematach widoku krwi, jęku rannych, szukali w pieśni zapomnienia często okrutnej i wstrętnej rzeczywistości i dawali to zapomnienie innym sypiąc kwiaty ze swych strojnych blaskiem księżycowym lutni czasem tylko uderzając silniej w strunę zmysłowego użycia, a wtedy składali śpiewne, lekkomyślne tanki na cześć słodkiego wina!

Ale Bacco Japończyków to nie ów rozpasany tańczący młody Grek z liściem winogradu rozgorzałych skroni, ich Bacco to chodząca lojalność w wieńcu kłosów ryżowych czerpiący tylko filigranowemi czarkami z dużej wytwornie-artystycznej wazy i to tylko z okazji ważnych wypadków i okoliczności. Jemu to nawet przypada wielce szanowna i poważna rola legalizowania związków małżeńskich. Wypicie wspólne aż do dna dość sporej (tym razem) czary słodkiego wina, robi mężem i żoną zakochaną parę. Co prawda obrzęd ślubny nie wymagający dużego zachodu może być także z łatwością rozwiązany.

Czarki z sakem krążą zatem wesoło z rąk do rąk, śpiewają o niem pieśni jeszcze wojownicy Jimmu-Tenno, szturmem dobrych humorów zdobywając gospodę Miony, gdzie szafują od samego rana najsłodsze na całej wyspie sake. Upajają się niem mityczni bohaterowie, ale wtedy tylko kiedy mają się udawać w dalekie podróże, lub święcić dni uroczyste. Upił się niem był straszny ośmiogłowy smok pożerający dziewice, któremu nalano podstępnie ośm razy mocniejszego do ośmiu równocześnie czarek. Umoczywszy jeden ze swych języków tak zasmakował że począł pić wszystkimi naraz, aż upiwszy się, ośm swoich łbów do snu ułożył, a wtedy stał się łatwą zdobyczą boskiego młodzieńca Haya-Sousy, który rozpłatawszy mu żołądek dobył zeń cudowną broń czczoną odtąd w świątyniach jako Szjadę-Wyrocznię. Sake zresztą bywa jak to nadmieniono wyżej najważniejszą treścią ceremonji ślubnych, tak na dworze Mikada jak w lepiance najuboższego z pariasów. Wypicie sake z jednej czary jest symbolem wspólnych odtąd losów w szczęściu i niedoli.

Co prawda, pan Otomo No Yakomoteki znakomity poeta i autor niezwykle długiej tanki, bo aż w dziesięciu strofach opiewającej ten sam przedmiot, a zmarły w roku 1875, musiał być pod niezwykłym czarem słodyczy płynącej z sa-

W ataku brali udział juchnowcy i jepifańcy, którzy odrzucili Japończyków i spędzili z pozycji.

Od rana dnia trzynastego Japończycy potrzymali atak na prawe skrzydło i do godziny trzeciej po południu silnie ostrzeliwali nasz środek.

Po godzinie trzeciej znowu rozpoczęli atak na prawe skrzydło i zgniótłszy je liczbą, zmusili znowu do cofnięcia się o kilka wiorst. O godzinie ósmej wieczorem bitwa przycichła na całym froncie i tylko w różnych punktach można było zauważyć sygnały. Widocznie rozmaite oddziały nieprzyjaciela o coś się ze sobą umawiały.

Czternastego października huk dział nie ustawal ani na chwilę. Nie było nawet zwykłej chwili odpoczynkowej między godziną dwunastą a pierwszą w południe, której zawsze dopilnowują Japończycy. Pod przykryciem tego ognia piechota nieprzyjacielska szła naprzód odważnie, atakując zajmowane przez nas pozycje. Pomimo jednak cudów odwagi, ujawnionych przez Japończyków, wszystkie ich ataki zostały odparte. Do wieczora nie tylko utrzymaliśmy swoje pozycje, ale nawet posunęliśmy się nieco naprzód.

Dowódca armji osobiście kierował biegiem operacji w środku. Na prawem skrzydle, stojąc na czele pułku piotrowskiego, poprowadził go do ataku na Japończyków. Przejęte męstwem swego ukochanego wodza, bataljony odważnie rzuciły się naprzód i odepchnęły wroga. Z wyżyny, na której znajdował się jenerał Kuropatkin, można było przez lunetę zauważyć w odległości czterech wiorst grupę oficerów japońskich, pośród których wznosiła się flaga narodowa kraju Wschodzącego słońca. Przypuszczają, że był to Kuroki ze sztabem, śledzący przebieg bitwy.

Mukden, 16 października.

Stan rzeczy w oddziale zachodnim można uważać za mało zmieniony od chwili rozpoczęcia operacyj wojennych. Środek utrzymał swoje pozycje. Oddział wschodni napotkał nieprzezwyciężone przeszkody przy wykonywaniu swego bardzo skomplikowanego zadania, polegającego na obejściu wroga. Ani częściowe powodzenia, ani legendowe czyny wojsk nie mogły nadać naszym ruchom stanowczo pomyślnego zwrotu.

Wojska, dzięki niesłychanym wysiłkom, zajęły panujące wyżyny, ale nie mając tam artylerji i nie będąc w stanie wciągnąć dział, musiały cofnąć się z nich, ponieważ gromiła je artylerja górska, umieszczona zawczasu przez przeciwnika w odpowiednich miejscach, w przewidywaniu tego ruchu. Miejscowość okazała się nietylko trudną do przejścia, ale i nieznaną. Ulewa, jaka spadła tam dnia 14 października zepsuła i zalała wodą już i bez tego złe drogi i utrudniała nam położenie. Należy tymczasem uważać operację ogólnego przejścia do ruchów zaczepnych za nieudaną.

Obejście prawego skrzydła japońskiego nie zostało ukończone. Wobec poniesionych przez nas ciężkich strat, niezbyt znacznych w stosunku procentowym do armji, ale ogromnych pod względem ilościowym, przypuszczam, że dalsze nawet zupełnie ndane działania nasze nie dadzą nam zwycięstwa, któreby zdecydowało o losach kampanji, przynajmniej w najbliższej przyszłości. Demoralizacja Japończyków okazała się fikcją, wymysłem próżniaczych optymistów, przepełniających bufet w Mukdenie, zamiast tego, aby iść do walki. Uważam za rzecz niewątpliwą, że Japończycy bronić będą swych pozycyj na każdym kroku i aż do tego czasu, dopóki nie zgnieciemy ich ogromną liczbą swoich wojsk, nie pozwolą nam otrzymać decydującego zwycięstwa, któreby otwarło nam drogę do Portu Artura. Całe pułki, stopniałe w oczach, olbrzymie straty oficerów mówią dostatecznie o dzielności naszej armji, która stoi wyżej nad wszelką pochwałę, ale znajduje się tam w ciężkich warunkach. Przez stację Mukden, według minimalnego obliczenia, przeszło 23.000 rannych. Jest jednak dla nich i inna droga — prosto na Tienlin.

O WIEDZĘ.

„Pytany"

VII.

„Największym błędem naszego wychowania jest to, że dbamy o nabycie wiadomości, a nie poznanie siebie samych".

Ibsen.

Codziennie ta piosenka przez rok szkolny wszędzie powtarzana, która zaczyna się zawsze od słów: „Byłeś pytany?" Od września, jak się tylko rozpoczną wykłady, aż do czerwca, gdzie już się nauka kończy, zawsze rodzicom i opiekunom o to tylko najgłówniej idzie, czy uczeń był „pytany" i czy otrzymał dobrą ocenę za odpowiedź.

Młodzież, witana ciągle i zawsze, tem samem pytaniem, nabiera przekonania, iż istotnie, to „pytanie" w klasie jest najważniejszą sprawą życia i tyle tylko wiedzy zagarnia i zdobywa, ile jej potrzeba na danie odpowiedzi. Stąd wyradza się pobieżna praca nad nauką, stąd bierze się początek próżniactwa szkolnego, stąd rodzi się blaga, straszna plaga w rozwoju społeczeństwa.

Jeden z światłych pedagogów, powiada też bardzo słusznie:

— Nie pytajcie nigdy dziecka, czyś był pytany, ale pytajcie co dzień, czegoś się dziś nowego w szkole nauczył?

Znakomita rada, oby tylko wedle niej chciano postępować.

Czy był chłopak pytany, czy nie, to mniejsza, bo on nie dlatego do szkoły chodzi, ażeby był pytany, ale to najważniejsze, czy on się czego nauczył, bo na to do szkoły jest wpisany, ażeby się uczył.

Czy był chłopak pytany, czy nie, to drobnostka, bo pytanie, to jest forma, jest tylko szalka zawieszona na odmierzenie, co szkoła doda, a praca ucznia zdobyła.

Pytanie nie jest celem, tylko środkiem, pytanie nie jest nauką, ale tylko powtarzaniem, więc o tem jak najmniej z dziećmi mówić, a zawsze zwracać myśl i uwagę na to, iż obowiązkiem ludzi jest zdobywać wiedzię dlatego, ażeby przez wiedzę szli naprzód i wyżej, a zatem niech codzień chłopak oblicza ile się nauczył, o ile poszedł naprzód.

Gdzie dziecko zawsze tylko widzi rodziców troskę o to, czy on był pytany, tam zamiłowania do nauki nigdy nie nabierze, tam z klasy do klasy przechodzi się tylko świadectwami, a nie istotną pracą i wiedzą.

— O! byłem już dwa razy pytany z łaciny, czy matematyki, czy botaniki — powiada chłopak uradowany, nie mam się teraz wiele uczyć!

I istotnie odkłada książki na 2 — 3 tygodnie, aż nadejdzie pora nowego pytania. Wtedy kilka lekcji nauczy się, odpowie i znów dalej próżnuje.

Nie o to powinni rodzice pytać się swoich dzieci, czy były „pytane" w szkole, ale to powinni przypominać, iż **życie będzie inaczej o wiedzę pytało, jak szkoła**, że życie kiedyś także świadectwo swoje dać zapragnie i oceni wtedy prawdziwą wiedzę inaczej od blagowanej i kłamanej pół wiedzy.

Simons powiedział, iż „dokładność i uczciwość, to siostry bliźnięta", można też rzec, iż dokładność i wytrwałość w pracy o wiedzę, to podwalina do wielkich czynów ludzkości, a więc troszcząc się o wykształcenie dzieci naszych, nie pytajmy, czy one były pytane, lecz o to czego się nauczyły istotnie i rzeczywiście. *J. S.*

ZE ŚWIATA.

O walki byków. W Madrycie panuje wzburzenie. Instytut reform społecznych postanowił skasować walki byków w dnie niedzielne. Wiadomość ta padła na miasto, jak grom. Poważne nawet dzienniki, jak *Imparcial*, dowodzą, że takie postanowienie jest równoznacznem ze skasowaniem tych igrzysk, albowiem w dnie powszednie mało kto na nie uczęszcza.

Areny cyrkowe obliczone są na 14—15.000 widzów i tylko w niedziele zapełnione być mogą. Przy 7000 widzów walka byków nie opłaca się przedsiębiorcy, gdyż „primeros espados", jak Bambita, Fuentas i inni, każą sobie płacić więcej, niż rycerze wysokiego C. Przed laty dziesięcin królowie areny otrzymywali jeszcze 5000 piastrów. Słynny Gueritta podniósł cenę na 1000 pesetów, a że do walki byków potrzeba przynajmniej dwóch „primeros espados", oprócz innych uczestników, a nadto płaci się procent *cuadrilli* (Tow. walki byków), więc wydatki stanowią 60.000 pes. Jeśli igrzyska nie będą się odbywały w niedzielę, żaden przedsiębiorca nie zaryzykuje tak wielkiej sumy. Wobec zamiłowania Hiszpanów do tych walk, jest jednak możliwem, jak twierdzą publicyści, że robotnicy i rzemieślnicy będą świętowali jeden dzień w tygodniu, byle módz przyjrzeć się tym zapasom. Straci na tem handel, przemysł i dobrobyt ludu. Ze wszech miar zatem, wołają dzienniki, należałoby skasować — nie przedstawienia niedzielne, lecz wymierzone przeciw nim rozporządzenia. Ciekawa rzecz, czy te głosy na alarm odniosą skutek.

*

Wydatek na bilety wizytowe stanowi spory wyłom w budżecie ministerjum oświaty we Włoszech.

Wedle ogłoszonych świeżo sprawozdań, Nasi w ciągu 32 miesięcy pełnienia swych funkcji, zużył 67,900 biletów, co kosztowało państwo 887 lirów, na jeden dzień wypada 70, a na miesiąc 2,100 biletów wizytowych. Inni ministrowie oświaty rozrzucali swe bilety jeszcze hojniej. Boreli w ciągu 36 miesięcy zużył 89.500 biletów

---

ke kiedy kreślił swoje strofy. Nie wspomniał przytem, czy to był dzień uroczysty (.. Uniesienia swoje usprawiedliwia wyrokiem siedmiu przesławnych mędrców — a zresztą będąc sam niepospolitym poetą mógł dać w tej mierze tak że poważną opinję). Oto do jakich wniosków wynurzeń i uniesień dochodzi w swoich tankach p. t.

Na pochwałę sake.

Jak wielką sławę
Zdobył mędrzec owy
Co „sakem" nazwał saki...
To znaczy mądrym ów napój ryżowy
Pijany w czarkach z laki.

Wszak siedmiu przesławnym mężom,
Co na świecie żyło
Dawno przed laty, jako księgi głoszą
Był nektar owy życiodajną siłą
W smutkach rozkoszą.

Kiep! co nie pije,
Zgęszczonego sake
O barwie kłosa złocistego latem
Małpą zda mi się być stworzenie takie
Zwierzem kosmatem.

Miasto się myśli
Poić głębiną,
I marszczyć czoło,
Niech upojenia łzy do czary spłyną!
Śmiech zagrzmi wkoło.

Próżno spoglądać
W górne sodjaki
Gwiaździste głoski
Żadna tam gwiazda jak szlachetne saki
Nie ujmie troski.

Niech lśni skarbami
Szczęścia kraina!
Mam szczęścia zadość!...
Nic nie obstoi za jeden haust wina,
Za sake radość!

Więcej niż słowo
Zdolne wydać czaru
Niż lutnia strojna w gałąź kwiatu świeżą
Większy czar płynie z słodkiego nektaru
Złoto — blond ryżu.

Gdyby mi było
Kiedyś przeznaczono
Inną wziąć postać wśród tworów tysiąca,
Chciałbym być czarą na saki złoconą
Pełną bez końca.

Różne jak kwiaty
Są ludzkie rozkosze
Wszystkie bóg szczęścia w pełnym dusz miechu,
Ale o jedną ja tylko go proszę,
O łzy ze śmiechu...

Jak długo pierś się
W życia pręży tchnienie
Będę upijał się ryżowym sakem
Cóż mnie obchodzi, że w drugiem istnieniu
Zostanę małżem lub rakiem.

I oto rozsunęły się nieco powłóczyste hieratyczne fałdy płaszcza półbogów. Zrozumiałem, że aby bić się walecznie, za mało jeszcze poić się czarem zielono-szmaragdowych wzgórz, zasianych ryżem, blaskiem nocy księżycowej, albo białą pianą, obryzgującą dzikie zbocza skał nadbrzeżnych. Bohaterskie dzieci boskiej Izydy lubią jeszcze ponad to upajać się swym wytworem narodowym, szlachetnem sake, do łez — do zapomnienia i nie dbają, aby dusza ich w pośmiertnej wędrówce zajęła mieszkanie godne mędrca lub znakomitego poety. Nie lękają się również szesnastu piekieł buddyjskich, lodowatych i ognistych, gdzie na „zimno" i na „gorąco" zadają męki grzesznikom. Co prawda przy zwiedzaniu tych straszliwych hadesów podziemnych, w inny atoli sposób jak Dante, nie spotkaliśmy nigdzie przestępców za nadużycie sake. Budda zakazuje wprawdzie pić wino, ale tylko tym, którzy mają słabą głowę.

Wielbiciele Japończyków twierdzą nawet, że dusza tego narodu ma być tak z natury lojalną, uczciwą a nawet szlachetną, że wszelkie pozagrobowe kary, jakie we wszystkich religjach świata tak wielką odgrywają rolę, są dla niego zupełnie zbyteczne. Zresztą kochają życie i jego przyjemności, kochają żart, humor, satyrę, uwielbiają boską swoją przyrodę i sztukę, co stanowi jedną idealną całość, bałwochwalczo i zazdrośnie — gardząc przytem wyniośle niebezpieczeństwy i śmiercią w imię tych prastarych etycznych i narodowych zasad, które dozwoliły izolowanej azjatyckiej wyspie rozwinąć się w kwiat przepyszny a tajemniczy, nęcący już zdawna swoją przedziwną wonią wszystkie kulturalne umysły zachodu. *Asurys.*

(za 1,288 lirów), czyli po 2700 na miesiąc, po 90 dziennie. Villeri w ciągu 15 miesięcy 54,000 biletów za 700 lirów, czyli po 120 dziennie. — Galle po 150 biletów na dzień, najwięcej jednak porachował sobie na bilety Codomchi; przez 2$^3/_2$ miesiąca sprawowania obowiązków ministra oświaty, jego bilety kosztowały 1,662 lirów., czyli zużył 127,800 licząc przeciętnie po 1600 szt. na dzień, po 122 na godzinę, licząc, że składał wizyty i pisał polecenia na kartach wizytowych tylko przez 12 godzin na dobę.

Była to praca niemała, zwłaszcza gdy się uwzględni, że ten pan oprócz tego musiał mieć inne zajęcia, jako minister oświaty.

Wystawa polskiej sztuki drukarskiej.

Muzeum narodowe, urządzając w dawnym pałacyku hr. Czapskich przy ul. Wolskiej szereg wystaw retrospektywnych z zakresu przemysłu artystycznego, zamierzało urządzić wystawę historyczną drukarstwa w Polsce. Ponieważ jednocześnie Tow. „Polska sztuka stosowana“ zaprojektowało wystawę współczesnej sztuki drukarskiej w Polsce, przeto Muzeum narodowe zwróciło się do Towarzystwa z propozycją, ażeby urządziwszy w tym samym lokalu swoją wystawę dopełniło całości i aby w ten sposób można było wspólnemi siłami dać całkowity obraz rozwoju sztuki drukarskiej w Polsce. Wystawy będą otwarte dnia 15 grudnia b. r. Urządzeniem działu współczesnego zajmie się Tow. „Polska sztuka stosowana“, działu zaś historycznego Muzeum narodowe. Wskutek tego projektowane w tym samym lokalu wystawy haftów, portretów i zegarów przesuną się na dalszy plan.

* *

Program wystawy artystyczno-drukarskiej, urządzanej przez Tow. „Polska sztuka stosowana“ w dawnym pałacyku hr. Czapskich przy ul. Wolskiej.

Wystawa ma na celu: 1) przedstawić stopień artyzmu w współczesnem drukarstwie polskiem; 2) uwydatnić dążenie do nadania rzeczom drukarskim polskim odrębnego charakteru; 3) dać przegląd artystycznego zastosowania motywów swojskich.

Przy przyjmowaniu okazów, kryterjum artystyczne będzie decydującem.

Artystyczny układ całości jest rzeczą naważniejszą i da się ocenić nie tylko w ozdobnych wydawnictwach, jak albumach ilustrowanych, książkach upiększonych inicjałami, winietami, ozdobami, lecz nawet w prostym podręczniku szkolnym, traktacie naukowym, odezwie, adresie, etykiecie i t. d.

Również ważną rzeczą jest umiejętny wybór czcionek, ich kombinowanie, unikanie czcionek dziwacznych, nieestetycznych, lub zgoła nieczytelnych, a także umiejętny wybór papieru, kształtu książki i t. d.

Obok okazów drukowanych, wystawione będą projekty rysunkowe, zastosowane do drukarstwa.

Po za okazami drukarstwa, w ścisłem tego słowa znaczeniu, znajdą uwzględnienie na wystawie litografje, drzeworyty i t. d., o ile z drukarstwem są związane, służąc do celów ozdoby i dekoracji, jak n. p. afisze; nadto: artystyczne oprawy, okładki, papiery okładkowe i inne.

Tow. „Polska sztuka stosowana“ zwraca się niniejszem do drukarzy, litografów, wydawców i artystów polskich z prośbą o udział w wystawie.

Ostateczny termin dla nadsyłania deklaracyj — 20 listopada, dla nadsyłania okazów — 5 grudnia b. r. Adres dla deklaracyj: Tow. „Polska sztuka stosowana“, Wolska 14 w Krakowie; dla okazów: Muzeum Czapskich, Wolska 12 w Krakowie.

Przyjmowaniem okazów zajmuje się komisja rozpoznawcza Tow., uzupełniona przez zaproszonych rzeczoznawców fachowców, których nazwiska zostaną ogłoszone. Urządzeniem wystawy zajmuje się ścisły komitet Towarzystwa.

Towarzystwo czyni starania o pozyskanie nagród dla drukarzy, litografów i wydawców.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Urszuli panny męczennicy i Hilarjona opata; w sobotę Korduli panny męczenniczki i Melanjusza biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 12, zachód przypada o godz. 4 minut 37, długość dnia godzin 10 minut 26.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Bilans niemieckości na kresach wschodnich państwa niemieckiego, tak się przedstawiał w r. 1903 według zestawień dokonanych przez pismo *Deutsche Erde:* Majątków niemieckich 51 przeszło w ręce polskie, oprócz nich 60 gospodarstw włościańskich, obejmujących 3 do 167 hektarów. Majątków polskich 7 przeszło w ręce niemieckie, oprócz nich 5 gospodarstw włościańskich. Niemcy stracili przeszło 44 majątki i 55 gospodarstw włościańskich. Kamienic 49 sprzedali Niemcy Polakom, Polacy zaś Niemcom tylko 13. Za bardzo lichą wobec tego pociechę uważają germanizację 39 polskich nazw miejscowości. Lepiej powodziło się Niemcom przy wyborach do rad miejskich; zwyciężyli bowiem po raz pierwszy w niektórych miastach, jak Środzie, Śmiglu, Buku, Mogilnie i t. d. Przy innych wyborach natomiast, n. p. do kas chorych, sądów procederowych, do dozorów szkolnych zwyciężyli prawie tylko Polacy. Niemcy zaś zyskali większość w poznańskiem Bractwie strzeleckiem. Nowych gazet polskich założono 12, w całej Rzeszy niemieckiej wychodzą 72 gazety polskie.

Czy wszystkie powyżej podane cyfry zgadzają się z rzeczywistością, w to możnaby wątpić, gdyż wiemy dobrze, jak Niemcy potrafią czarno malować „ucisnioną“ niemczyznę, aby nieprzychylnie usposobić opinję niemiecką przeciwko nam.

Z KRAJU.

Nowy Sącz 19 października. (Wybory rabina, — Cielę o sześciu nogach). Celem ostatecznego obsadzenia posady rabina w N. Sączu rozpisano wybory na dzień 15 listopada. Grybowski rabin, napadem na bóżnicę chasydską zrobił sobie prawdziwie niedźwiedzią przysługę, gdyż mając obecnie proces o gwałt publiczny, kandydować nie może. Żydom zaś nie wolno na niego oddawać głosów. Dla pogodzenia obu poważnionych obozów żydowskich zjechać tu ma wielki rabin cudotwórca z Bobowy. Ciekawe, czy cudotwórcza moc tego świętego męża, potrafi unicestwić skargę wniesioną przez żydów do prokuratorji.

We dworze Zabełcze pod Nowym Sączem, własności p. Kosterkiewicza, urodziło się cielę o sześciu nogach. Cielę to przywieziono do zakładu fotograficznego w N. Sączu, a zdjęcie posłano do redakcji *Interessantes Blaitt* w Wiedniu.

Kronika lwowska. Pierwszy wykład prof. Kallenbacha odbył się w uniwersytecie lwowskim onegdaj o godz. 4 po południu. W sali wykładowej zebrało się mnóstwo słuchaczy uniwersytetu i wiele innych osób, interesujących się nauką. Nowy profesor obrał za temat znaczenie historji literatury i krytyki. Porównał najpierw dzisiejsze znaczenie historji literatury z jej stanowiskiem w wieku XIX., kiedy to Feliks Bentkowski uważał ją jedynie za systematyczno-bjograficzne przedstawienie stanu nauki i umiejętności wogóle. Przypomniał zasługi Michała Wiśniowskiego około gromadzenia surowego materjału i zasługi Ant. Małeckiego ujmującego szereg zjawisk z historji literatury w źródłowe monografje. Taka praca umożliwiła dopiero powstanie całokształtu historji literatury, stworzonego w najnowszych czasach przez Brücknera, Chmielowskiego i Tarnowskiego. Na tem polu wiele jeszcze zostaje do zrobienia i tą samą metodą nadal postępować należy. Profesor zakończył dłuższym wywodem o znaczeniu krytyki.

Obywatelstwo honorowe. Rada gminna miasta Tarnobrzega nadała obywatelstwo honorowe staroście Zygmuntowi hr. Lasockiemu, za zasługi około rozwoju miasta.

KRAKÓW 21 października.

W kościele św. Anny rozpoczyna się nabożeństwo odpustowe ku czci św. Jana Kantego, trwające przez całą oktawę, a kończące się 40 godzinnem nabożeństwem z procesją po kościele, w której udział biorą korporacyjnie senat i profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Minister oświaty mianował inspektora szkolnego w Rzeszowie Juljana Dobrzańskiego, inspektorem krakowskiego okręgu miejskiego w miejsce p. Medarda Kaweckiego, mianowanego radcą szkolnym przy Radzie szkolnej krajowej.

Z Uniwersytetu. Na półrocze zimowe 1904/5 zapisało się na Wszechnicę Jagiellońską do dnia 16 b. m. ogółem 1749 słuchaczy i słuchaczek. Z tego przypada na teologję 74 (72 zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych). Na wydział prawa i administracji ogółem 632 (zwycz. 624, nadzw. 8). Na wydział medyczny ogółem 168, w tem zwyczajnych słuchaczy mężczyzn 132, kobiet 21; nadzwycz. mężczyzn 15. Wydział filozoficzny obejmuje 875 słuchaczy, w tem zwyczajnych mężczyzn 667, kobiet 47, nadzwyczajn. mężczyzn 100, kobiet 61. W ogólnej liczbie słuchaczy zwyczajnych zapisało się: mężczyzn 1495, kobiet 68, nadzwyczajnych mężczyzn 125, kobiet 61.

Hr. Krzysztof Mieroszowski uprasza nas o zaznaczenie, że z dniem 15 października złożył godność prezesa Związku krak. Stow. Robotn. i Rzemieśln. katolickich, i że z tym dniem nie odpowiada za dalsze czynności zarządu.

Gratulacje. Z okazji posunięcia ks. Krupińskiego, proboszcza na Piasku w Krakowie, do godności „kanonika katedralnego“, składali mu wczoraj (czwartek) życzenia: grono nauczycielskie szkoły św. Szczepana (ul. Rajska), tudzież kierownicy szkół podmiejskich: z Czarnej Wsi, Bronowic, Łobzowa i Krowodrzy.

Imieniem szkoły miejscowej na Piasku przemawiał katecheta tejże ks. Cyryl Strzemecki, Zakonu OO. Bernardynów, w imieniu szkół zamiejskich należących do parafji na Piasku p. Kołodziejczyk, kierow. szkoły w Łobzowie.

Pośpiech biura korespondencyjnego. Zwracamy uwagę biura korespondencyjnego, że jego reporter jest cokolwiek... roztargniony. Przed sześciu tygodniami podaliśmy wiadomość o zajściu na dworcu krakowskim z panem Kowalskim, które w mieście wywołało dość silne zainteresowanie. Biuro krakowskie... przeoczyło tę notatkę. Przed dwoma tygodniami zamieściliśmy wyjaśnienie i sprostowanie p. Kowalskiego, które bądź co bądź w cokolwiek innem świetle przedstawia jego postępek. Biuro i tym razem milczało. Nareszcie onegdaj *Czas* podał naszą pierwotną wiadomość z bardzo nieznaczną zmianą. Biuro natychmiast ją zatelefonowało do wszystkich dzienników lwowskich. Pomijając już ten rzeczywiście niezwykły pośpiech, pozwalamy sobie zwrócić uwagę Biura, że specjalne reklamowanie *Czasu* nie należy do jego głównych zadań.

Z Muzeum Narodowego. Pomiędzy pozostałymi z loterji artystycznej na Dom Matejki fantami, znajduje się bardzo piękna rzeźba Brodzkiego, przedstawiająca główkę płaczącego Bachusa. Świeżo zgasły artysta celował, jak wiadomo, w rzeźbie „koronkowej“. Pomieniona głowa wykuta prześlicznie w białym kararyjskim marmurze, jest jedną z najcenniejszych prac Brodzkiego w tego rodzaju rzeźbie. Pragnący ją nabyć i przyczynić się temsamem do przysporzenia funduszów Domu Matejki, mogą ją oglądać w Sukiennicach przy wejściu do Muzeum Narodowego. Cena rzeźby 300 koron. Uzyskane ze sprzedaży pieniądze użyte będą na pokrycie kosztów odświeżenia klatki schodowej i sieni domu Matejki.

Z Towarzystwa muzycznego. Kocian Jarosław wykona na produkcji, która się odbędzie w poniedziałek dnia 24 października b. r. w sali „Sokoła“, dzieła: Ernsta, Dienzla, Wieniawskiego, Paganiniego i t. d. W produkcji tej weźmie udział pianistka p. Małgorzata Wolawy odegraniem utworów Chopina, Schumanna, Schutta i t. d. Bilety na produkcję sprzedaje kancelarja Tow. muzycznego w godzinach od 12 do 1 w południe i od 4 do 6 po południu.

Z teatru ludowego. W sobotę: „Matka Polka“, sztuka w 4 aktach na tle patrjotycznem, grana z powodzeniem na scenie teatru ludowego we Lwowie.

Szkolna statystyka. W szkołach średnich w Krakowie na rok szkolny 1904/5 zapisano uczniów: gimnazjum I św. Anny 760, gimnazjum św. Jacka z filją 772, gimn. III Sobieskiego 786, gimn. IV Mickiewicza 525, I szkoła realna 474, II szkoła realna 400. Razem zapisano męzkiej młodzieży do szkół średnich **3717**.

Wydział Stow. im. Kraszewskiego donosi, że w sobotę, dnia 26 listopada odbędzie się zabawa taneczna na dochód Stowarzyszenia Pomocy Naukowej dla Polek.

Kadencja IV. sędziów przysięgłych dobiega końca. Upamiętniła się dwiema sensacyjnemi rozprawami; w sprawie wielkiej defraudacji w Tow. wzaj. kredytu i w sprawie morderstwa służbodawczyni przez służącą Annę Batkównę. Obie rozprawy budziły w całem mieście duże zajęcie i na obu galerja była przepełniona.

W ciągu ostatnich trzech dni odbywają się jeszcze rozprawy: dnia 20 b. m. N. Frydel zbrodnia kradzieży i Magdalena Kudela zbrodnia rabunku; dnia 21 b. m. Leon Wieczorkowski zbrodnia oszustwa i dnia 22 b. m. Jan Kadłubicki zbrodnia kradzieży.

Uwolnienie Doerflera. Prokurator, który po wyroku uwalniającym Doerflera zgłosił zażalenie nieważności i zażądał zatrzymania go nadal w więzieniu śledczem, cofnął swoje zażalenie, wobec czego Doerflera wczoraj w południe wypuszczono na wolność.

Dyrekcja policji w Krakowie ogłasza, że w dniu 31 października 1904 o godz. 9 rano odbędzie się w gmachu policyjnym przy ul. Kanoniczej nr. 24, w drodze publicznej licytacji sprzedaż przedmiotów nieprzydatnych do użytku straży wojskowo-policyjnej, a mianowicie: obuwia, kabatów, bluz, spodni, płaszczów sukiennych i gumowych, rzemieni, pościeli etc. — Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 22 października: „Djabeł Łańcucki“, dramat w 4 akt. i epilog z czasów Zygmuntowych Adolfa Nowaczyńskiego.

W niedzielę 23 października: „Djabeł Łańcucki“, dramat w 4 aktach i epilog z czasów Zygmuntowych Adolfa Nowaczyńskiego.

Sejm krajowy.

Lwów 20 października. (Tel. pryw.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, po odczytaniu petycyj, zabrał głos marszałek krajowy i podniósł, że cały szereg stowarzyszeń i instytucyj udaje się po największej części w ostatnich dniach sesji z rozmaitemi petycjami do Sejmu. Jeżeli Sejm obowiązany jest te petycje zbadać i w danym razie uwzględnić, to powinny one być wniesione w takim czasie, aby Sejm bez przeszkody w obradach, mógł je załatwić. Marszałek zaznaczył w końcu, że mówi to w tej myśli, by słowa te doszły do wiadomości szerszych Kół. (Brawa).

Wnioski.

Odczytano wnioski: Hr. Wojciecha Dzieduszyckiego o zmianę ustawy z 22-go czerwca 1867 r. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w Galicji w tym kierunku, aby na wniosek Rady szkolnej krajowej mógł minister oświaty ustanowić w szkole średniej z językiem wykładowym polskim naukę języka ruskiego i odwrotnie, jako obowiązkową, Merunowicza w sprawie objęcia przez kraj budowy gmachów publicznych w gminach, powiatach i t. d., Włodka o sól dla powiatu tarnobrzeskiego, ks. Mazikiewicza o wybudowanie nowego gmachu dla gimnazjum ruskiego we Lwowie, ks. Effinowicza w sprawie kulczykowania świń.

Wniosek Potoczka w sprawie hodowli owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, oraz uprawy lnu i konopi, po uzasadnieniu przez mówcę, przekazano komisji gospodarstwa krajowego.

Wniosek Szweda o przeniesienie miasta Żywca z trzeciej do drugiej klasy płac nauczycielskich przekazano komisji szkolnej.

Następnie uzasadnił poseł Baworowski wniosek w sprawie akcji ochronnej dla emigracji ziemskiej z naszego kraju.

Wniosek Baworowskiego odesłano do komisji dla reform agrarnych. Następnie uzasadnił poseł Głąbiński wniosek z wezwaniem rządu, aby wykonał w całej pełni rozporządzenie ministerjalne z 5 czerwca 1869 r. co do języka urzędowego władz pozostających pod zarządem ministerstwa obrony krajowej i skarbu, oraz, aby przeprowadził rozszerzenie praw języka polskiego jako wewnętrznego we wszystkich innych władzach i urzędach w Galicji, w szczególności w prokuratorji państwa, na poczcie, koleji, zakładach przemysłowych i monopolowych. Przekazano komisji administracyjnej.

Następnie uznał Sejm potrzebę zbudowania w Nowym Sączu nowego szpitala oraz budynków pobocznych na innem odpowiedniejszem miejscu i upoważnił Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka się okaże potrzebną na pokrycie połowy kosztów tych budowli i gruntów.

Pos. Buynowski referował sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie gospodarki w gminie Zakopane i komisji klimatycznej i zakończył wnioskiem: Sejm przyjmuje do wiadomości kroki podjęte przez Wydział kraj. celem reformy stacji klimatycznej, poleca Wydziałowi krajowemu, aby o wyniku tych usiłowań zdał sprawozdanie Sejmowi, ewentualnie wziął pod rozwagę i przedłożył Sejmowi projekt osobnego statutu dla Zakopanego. Sejm oczekuje, że Wydział krajowy przedłoży na najbliższej sesji osobną ustawę budowlaną gminy Zakopane, a przynajmniej ustawę poddającą tę gminę pod przepisy istniejących już ustaw budowlanych.

W jeneralnej dyskusji nad tem sprawozdaniem podniósł dr Górski, że niema miejscowości w kraju, o którejby tyle lat radzono i z tak małym skutkiem. Radzi się ciągle, a czynów niema. Zakopane rozwija się szybko, ale dziko. — Nie ma ono takich warunków rozwoju, jakie mają wszędzie podobne miejscowości, a wszelkie porównywanie ze Szmeksem lub innemi miejscowościami wypadnie na naszą niekorzyść. Wszędzie, gdzie się jaka miejscowość rozwija, znajdzie się miejscowy czy wyższy czynnik, który obmyśli plany regulacyjne i takie warunki urządzi, jakie są potrzebne ze względu na dobro publiczne. — U nas w czasie rozwoju autonomicznego śladu czegoś podobnego niema, bo czy weźmiemy Zakopane czy Borysław, to spotkamy wiele stron ujemnych z największą szkodą dobra publicznego. Zgadzając się z poglądem, że stosunki w Zakopanem są lepsze niż w innych gminach, podnosi mówca, że przyczyną wadliwości podobnych jak w Zakopanem lub Borysławiu jest zła organizacja naszych władz autonomicznych i administracyjnych, oraz przestarzałe ustawy gminne i dualizm władz.

Jedno z dwojga: albo ta organizacja jest wadliwą, a w takim razie potrzebną jest reforma, albo reforma jest zbyteczną, czyli uznaje się, iż w ramach dzisiejszej organizacji da się złemu zapobiedz, to w takim razie ponosi się odpowiedzialność za objawy złego.

Pos. Stapiński oświadcza, że krytyka w stosunku do rzeczywistego stanu rzeczy jest za ostra i staje w obronie górali, którym się przypisuje wszystko złe.

Następnie członek Wydziału kraj. dr Wereszczyński stanął w obronie stanowiska Wydziału kraj. i stwierdził, że gmina Zakopanego jest dobrze administrowaną i okazuje wielką ofiarność dla stacji klimatycznej. Zatargu między gminą a stacją klimatyczną niema, były tylko drobne nieporozumienia między funkcjonarjuszami obu organów z powodu fałszywie pojmowanej kompetencji.

Polemizując z pos. Górskim oświadczył, że miejscowe władze autonomiczne są tylko w pewnych kierunkach podporządkowane Wydziałowi kraj. Inicjatywa co do reformy gminnej nie należy i nie może należeć do Wydziału kraj., lecz do Izby poselskiej.

Dr Rutowski zaznaczył, że dzisiejsza ustawa gminna jest z gruntu wadliwą. Jest ona nie polską, narzuconą nam, kopjowaną na wzorach niemieckich. Mówca wyraża zadowolenie, że szersze warstwy zaczynają poznawać, iż ten ustrój gminy, jaki jest, absolutnie nie da się dłużej utrzymać; sprawa wielkiej, zasadniczej reformy gminnej musi wejść niebawem na porządek dzienny Sejmu. Dalej krytykował statut, wydany dla klimatyki zakopańskiej, poczem polecił przyjęcie wniosku komisji, który zdaniem mówcy jest słabym początkiem reformy gminnej.

Przemawiali jeszcze pos. Męciński i ref. Buynowski, poczem wnioski komisji uchwalono.

Dr Koliszer referował następnie sprawozdanie komisji górniczej w sprawie petycji kraj. towarzystwa naftowego we Lwowie, co do zniżenia taryfy na naftę do stacyj państwa niemieckiego. Wniosek komisji wzywa rząd, by przy każdej sposobności dokładał wszelkich starań o zrównanie w Niemczech taryfy przewozowej na naftę austrjacką z taryfą na naftę rosyjską. Uchwalono bez dyskusji.

Przy końcu posiedzenia uzasadniali jeszcze wnioski nagłe:

Pos. Żardecki o doraźną zapomogę dla pogorzelców Leżajska, Grodziska dolnego, Urzejowic i Siedliczki powiatu łańcuckiego. (Odesłano do komisji budżetowej).

Pos. Oleśnicki wezwanie rządu, by w drodze dyplomatycznej wyjednał u rządu rosyjskiego zabezpieczenie mienia włościan gminy Szydłowa pow. husiatyńskiego. (Do komisji administracyjnej).

W końcu odczytano interpelacje:

Pos. Zdz. hr. Tarnowskiego i tow. w sprawie taryf kolejowych dla cukru.

Pos. Kramarczyka i tow. w sprawie języka urzędowego na pocztach i w żandarmerji.

Pos. Stapińskiego i tow. w sprawie protestu przeciw wyborowi Rad gminnych w Lipnicy (pow. bocheński) i Suchodół (pow. krośnieński), oraz posła Krempy i tow. w sprawie oddania robót przy budowie koleji Samborgranica węgierska robotnikom włoskim.

Na tem o godz. 2 m. 30 po południu zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na piątek, godzinę 10 rano.

Komisje sejmowe.

Lwów 21 października. (Tel. pryw.) Komisja gminna przyjęła referat br. Brunickiego o jego wniosku w sprawie bezpłatnego dostarczania gminom przez rząd druków na załatwianie spraw wojskowych.

Dalej uchwaliła komisja na podstawie referatu pos. Merunowicza projekt ustawy, mocą której gmina Ulanów w powiecie niskim ma być zaliczoną do gmin podlegających ustawie z r. 1896. Petycję gminy Kołaczyce, powiatu jasielskiego, o zaliczenie tej gminy do gmin podlegających ustawie z r. 1896, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji. Komisja uchwaliła dalej uczynić sejmowi wniosek o przejście do porządku dziennego nad podobną petycją gminy Toporowa powiatu brodzkiego.

Lwów 21 października. (T. wł.). W komisji prawniczej przyjęto wczoraj zmianę ustawy o konkurencji kościelnej, poczem dyskutowano obszernie nad wnioskiem posła Oleśnickiego o zwołanie ankiety, któraby z okazji reformy procesu cywilnego wypowiedziała potrzeby kraju.

Komisja budżetowa załatwiała dział budżetu wydatków na poszczególne cele rolnictwa, dział wydatków na organizację spółek kredytowych wśród ludności rolniczej i na zapobieganie rolniczym klęskom elementarnym. Następnie postanowiono reasumować uchwałę w sprawie udzielenia subwencji na zdjęcia przygotowawcze obecnego stanu Wawelu i przyznać na ten cel subwencję w kwocie 16 tys. kor. W budżet na r. 1905 wstawiono więc dodatkowo sumę 2.000 kor.

Dyskusja nad sprawą nowego zakładu dla obłąkanych w Skawinie, została odroczoną.

W komisji administracyjnej załatwiono kilka spraw mniejszej wagi i przydzielono do referatu pos. Leo jego własny wniosek, oraz petycję miasta Krakowa o zmianę niektórych postanowień ustawy budowlanej m. Krakowa. Nad tym przedmiotem przeprowadzono dyskusję.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Pod Portem Artura.

Londyn 20 października. *Daily Telegraph* donosi z Czifu: Kapitan japońskiej armji oblężniczej koło Portu Artura, który tu wczoraj przybył ocenia straty Japończyków koło Portu Artura na 50.000 ludzi (?). Oblężenie trwa dalej. Japończycy ustawili 400 armat od Góry Wilczej do Takuszan. Wiadomość o wyjeździe floty bałtyckiej przyśpieszyła akcję Japończyków; w najbliższych dniach mają oni wykonać silny szturm.

Londyn 20 października. *Daily Teleprapħ* donosi z Czifu: Z Dalnego odbywa się ciągle wysyłka armat do Portu Artura. Znaczne posiłki wysyłają do Gensan.

Porażka oddziału japońskiego.

Londyn 20 października. Z głównej kwatery jenerała Oku donoszą 18 b. m.: Oddział japoński złożony z 5 bataljonów i 3 bateryj, który w ściganiu Rosjan posunął się za daleko od wschodu ku kolei żelaznej, został przez Rosjan zaatakowany i stracił 8 armat.

Odwrót Rosjan.

Londyn 20 października. Korespondent Biura Reutera znajdujący się przy armji jenerała Oku donosi w depeszy nadanej wczoraj w Fuzan: Mapy rosyjskie znalezione przez Japończyków wskazują na to, że Rosjanie przygotowali swój odwrót i wyznaczyli wojskom miejsca, w których podczas pościgu mają stawić opór. Wyjaśnia to powolność marszu Japończyków i brak powodzenia przy usiłowanem odcięciu Rosjan. Rosjanie wykonują odwrót bardzo zręcznie Teren jest dla marszu nadzwyczaj trudny. Japońska konnica uniemożliwiała rosyjski manewr obejścia przez przekroczenie rzeki Hun.

Londyn 20-go października. *Standard* donosi z głównej kwatery Kurokiego: Kuropatkin prowadzi dalej walkę odwrotową, jednakże nie jest niemożliwem, że mimo złych doświadczeń wykona atak, albowiem w myśl rozkazu nie wolno armji pod żadnym warunkiem cofnąć się ku Mukdenowi.

Tensam sprawozdawca donosi 18 b. m., że podczas przechodzenia przez rzekę Taitse **jeden bataljon rosyjski uległ zupełnemu zniszczeniu** z powodu ognia Japończyków z karabinów maszynowych. Pierwszy raz w tej wojnie karabiny maszynowe okazały się skutecznymi.

Na północnym brzegu rzeki Szacho walczą dalej bez przerwy, jednak bez zaciętości i w powolnem tempie.

Depesze nocne.

Z ostatnich dni.

Londyn 21 października. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery jenerała Oku pod datą wczorajszą. Prawa i środkowa armja utrzymały swe stanowisko i posunęły się naprzód.

Rosyjski oddział, który atakował flanki prawej armji, został odparty na wschód. Lewe skrzydło Japończyków ma tę samą formację, jak na początku bitwy, jest jednakże bardziej wysunięte na północ, o 24 kilometry. Armje spoczywały przez dzień 19-go. Spoczynek ten potrwa zapewne kilka dni.

Petersburg 21 października. Telegram jenerała Sacharowa do sztabu jeneralnego z dnia 19 b. m. donosi: Dziś (środa) nie było żadnych starć z nieprzyjacielem. Gdy rosyjski oddział kawalerji przedsięwziął dnia 18 b. m. rekonesans między Sandepu a Khaizentoi w odległości 6 klm. na wschód od Tadusampu, japońska piechota powitała go ogniem. Po wysła-

niu posiłków celem ścigania Japończyków, ci rychło się cofnęli. W Sandepu patrol kawalerji natrafił na znaczny oddział piechoty nieprzyjacielskiej, zaopatrzony w działa i karabiny maszynowe. Artylerja japońska zmusiła naszą kawalerję do wstrzymania pościgu. Japończycy ostrzeliwali patrol, prowadzony przez podporucznika Turgeniewa na odległość 200 metrów. Wszystkie konie Kozaków padły lub były ranne. Turgeniew ocalił jednego rannego Kozaka, zabierając go ze sobą na konia.

Petersburg 21 października. Korespondent *Birż. Wied.* telegrafuje z Mukdenu z dnia 19-go b. m: Kozacy jenerała Miszczenki stoczyli walkę z dwoma bataljonami japońskiej piechoty. Ogień rosyjskiej artylerji był tak doskonały, że zmusił japońskie baterje do zamilczenia, poczem japońska piechota rozpoczęła odwrót. Wczoraj wieczorem oddział naszego frontu zachodniego osaczył jeden batalion japoński i zmusił go poddania się. Japończycy powoli cofają się.

Pod Portem Artura.

Londyn 21 października. Biuro Reutera donosi z Czifu: Dnia 7 b. m. Japończycy próbowali nadaremnie zaatakować pod Portem Artura Erlunczen, a Rosjanie równie nadaremnie japońskie pozycje. Następnego dnia Japończycy nagłym atakiem zdobyli wzgórza i most kolejowy, odległe tylko 500 metrów od Erlunczen. — Rosjanom nie udało się odbicie tych pozycyj.

Dnia 10 b. m. 9 rosyjskich kontrtorpedowców wypłynęło z portu i zaatakowało lewe skrzydło japońskie. — Cztery kontrtorpedowce zmusiły je do powrotu do portu, przyczem jeden statek japoński najechał na minę i został poważnie uszkodzony.

Garnizon Portu Artura wynosi obecnie tylko 5000 ludzi.

Dnia 13 b. m. Japończycy wykonali gwałtowny atak na Erlunczen, przyczem zostali odparci i ponieśli straty 300 ludzi.

Petersburg 21 października. (Tel. wł.) Donoszą z Czifu, że do Dalnego przybywają codzień transporty amunicji i prowiantu dla oblężniczej armji japońskiej.

Port Artura ma jeszcze rozporządzać zasobem amunicji wystarczającym do końca bieżącego roku.

Petersburg 21 października. (Tel. wł.) Z Czifu donoszą, że jeden japoński torpedowiec najechał koło Portu Artura na minę; ciężko uszkodzonego przewieziono do Czifu.

Niepowodzenie jen. Yamady?

Londyn 21 października. (Tel. wł.) Tutejsze poselstwo japońskie zapytywane w sprawie klęski dwóch dywizji japońskich oświadczyło, że potwierdzenia tych pogłosek dotąd niema, że więc jest to z pewnością bajka wymyślona przez Rosjan.

Flota bałtycka.

Skagen 21 października. Dziś rano do zatoki Aalbäker na południe od Skagen, zawinęło ośm okrętów ros. floty, a o godz. 8 dalszych ośm. W zatoce tej stały już cztery z węglami.

Kilonja 21 października. (Tel. wł.) Krąży tu wiadomość, że statki rosyjskie zbiorą się ponownie jeszcze raz koło wyspy Madeiry, celem nabrania ładunku węgla. Jak już poprzednio donoszono, wielkie statki płynąć będą dokoła Afryki, mniejsze zaś przez kanał Sueski.

Nowa armja japońska.

Londyn 21 października. (Tel. wł.) W ostatnich dniach odpłynęło z Japonji wiele statków transportowych, na których znajdowało się 75 tysięcy żołnierzy i 200 dział, przeznaczonych dla wzmocnienia armji oblężniczej pod Portem Artura i na północ od Liaojanu.

Jestto pierwsza część nowej armji japońskiej, która po skompletowaniu ma liczyć 400.000 żołnierzy i blisko tysiąc dział.

Kolej bajkalska.

Petersburg 21 października. *Birż. Wied.* ogłaszają rozmowę jednego ze swoich współpracowników z ministrem Chiłkowem, który oświadczył, że wszystkie rozpowszechnione za granicą wiadomości o złym stanie kolei bajkalskiej są nieprawdziwe. Prawdą jest, że pociąg próbny, którym jechał także minister, potrzebował cztery dni na przebycie 200 wiorst, oraz, że się wykoleił w Kułtuku. Od tego czasu jednak nic podobnego się nie wydarzyło. Obecnie kursują na tej linji pociągi z szybkością 20 wiorst na godzinę. Wojska przejeżdżają codziennie przez Bajkał, bądź to koleją okrężną, bądź też na „lodokołach“. Transport frachtów prywatnych będzie wstrzymany dopóty, dopóki kolej będzie przewozić transporty wojskowe. Możnaby temu zapobiedz tylko przez używanie syberyjskich dróg wodnych. Dotyczący projekt, którego urzeczywistnienie kosztowałoby 12 miljonów rubli, jest już wypracowany.

TELEGRAMY.

Połączenie Centrum z antysemitami?

Wiedeń 21 października. Klub centrum odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dra Kathreina. Na porządku dziennym była poruszona, przez rozmaite dzienniki, kwestja zjednoczenia centrum z partją chrześć.-socjalną. Po szczegółowej dyskusji, przyjęto następującą rezolucję: Klub centrum zawsze uważał za konieczne zjednoczenie się wszystkich prawdziwie katolickich mężów, aby zjednoczonemi siłami prowadzić walkę z wzmagającym się ruchem antichrześcijańskim, jakoteż, by przeprowadzić prawdziwie chrześcijańskie i socjalne reformy. Wita więc i popiera wszelką poważnie pojętą myśl zbliżenia się centrum i związku chrześć.-soc., aby wspólnie dążyć do wyż wymienionego celu. Klub oświadcza jednakże z żywem ubolewaniem, że podobne zbliżenie utrudnia przystępowanie pojedyńczych organów i osobistości, które zwolenników i członków partji katolicko-konserwatywnej z namiętnością zwalczają. Klub uchwala polecić prezesowi, by zastanowił się nad środkami, któreby umożliwiały osiągnięcie celu godnego usiłowań.

Nowy dyrektor kolei w Pilźnie.

Wiedeń 20 października. (Tel. wł.). Dzisiejsza *Zeit* donosi, że dyrektorem kolei państwowej w Pilźnie czeskiem został zamianowany dotychczasowy wicedyrektor kolei w Stanisławowie, Mieczysław Lang. Dotąd dyrektorem był Niemiec, obecnie ministerstwo kolei stało wobec trudności, czy obsadzić tę posadę ponownie Niemcem, czy Czechem i wybrało Polaka. W miejsce Langa ma zostać wicedyrektorem w Stanisławowie sekretarz ministerstwa kolei Podlewski.

Liga przeciw pojedynkom.

Budapeszt 21 października. Minister honwedów, Nyiry w piśmie do węg. ligi antipojedynkowej, doniósł, że wolno do ligi przystępować oficerom honwedów rezerwy, stanu spoczynku lub nieczynnego.

Internat niemiecki w Cieszynie.

Opawa 21 października. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyszło do burzliwej dyskusji podczas obrad nad wnioskiem komisji o udzielenie subwencji 3.000 k. Komitetowi zajmującemu się utworzeniem niemieckiego internatu w Cieszynie.

Pos. Cienciała zaprzeczył potrzebie niemieckiego internatu w Cieszynie i nazwał niemoralnością, jeżeli chce się przez przyjmowanie polskich uczniów do internatu dążyć do ich wynarodawiania. Jeżeli Sejm uchwali na ten cel subwencję, pokój między Polakami a Niemcami na Śląsku będzie zburzony. Dlatego wnosi poseł przejście nad wnioskiem do porządku dziennego.

Pos. Josephy, Türk i Bukowski odpierali wywody pos. Cienciały i zaznaczyli, że w sprawie internatu obok celu pedagogicznego przyświeca Niemcom także cel utrzymania ich narodowego stanu posiadania i ochrona przed slawizacją.

Nadto pos. Türk oświadczył, że anomalją jest częste zapytywanie ministra dra Piętaka w sprawach śląskich.

Pos. Halfar oświadczył, że obie partje powinny ustąpić i podać sobie ręce do wspólnej pracy ekonomicznej.

Pos. Kudlik oświadczył, że jako zwierzchnik „Nordmark“ może zapewnić, iż Niemcom daleką jest myśl wydawania pieniędzy na Słowian, gdy o siebie samych muszą się troszczyć.

Dr. Michejda oświadczył, że gdyby internat był tylko przeznaczony dla Niemców, to Słowianie nicby przeciw temu nie mieli do zarzucenia. Staraniem jednak Niemców w Cieszynie jest, by Niemców utrzymać Niemcami, i Polaków dla swej narodowości pozyskać. Dalej zwrócił się przeciw uwadze pos. Türka co do ministra Piętaka.

W końcu wniosek komisji uchwalono.

Protestanci i katolicy w Niemczech.

Wrocław 21 października. (Tel. wł.) Obradujący tu obwodowy synod protestancki wyraził wczoraj jednomyślnie „ubolewanie z powodu zniesienia § 2 ustawy o Jezuitach i z powodu dopuszczenia kongregacyj marjańskich, stojących pod wpływem Jezuitów“.

Anglicy w Tybecie.

Berlin 21 października *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza doniesieniu *Timesa*, jakoby poseł niemiecki czynił w Pekinie kroki celem nakłonienia rządu chińskiego do odmówienia przyzwolenia na zawarcie umowy angielsko-tybetańskiej.

Londyn 21 października. Jak donosi biuro Reutera, marsz powrotny Anglików z Tybetu jest połączony z wielkiemi ofiarami. Podczas marszu 70 żołnierzy ze zmęczenia chciało zostać na polu i tam umrzeć. Udało się jednak ich wszystkich przewieść do najbliższego lazaretu. W nocy na 17 b. m. spadł tak obfity śnieg, że wiele namiotów pod jego ciężarem się zawaliło. Dwaj żołnierze zmarli podczas nocy. Wskutek śnieżycy dalszy marsz przerwany.

Budapeszt 20 października. Biskup z Rosenau Jan Iwankowicz, który, jak wiadomo, popadł w konkurs i wezwany został do ustąpienia, wydał dzisiaj list pasterski do swoich djecezjan, w którym donosi, że dymisjonuje i udaje się do klasztoru.

Budapeszt 21 października. Jak z Rzymu donoszą, kurja rzymska przyjęła dymisję biskupa Iwankowicza z Rożnowa.

Barcelona 20 października. Policja aresztowała niebezpiecznego anarchistę Pedro Postera. Znaleziono u niego kompromitujące listy, oraz fotografje Caseria i innych anarchistów.

Wiedeń 21 października. Trybunał państwa odrzucił wczoraj skargę sekretarza sąd. z Tarnopola, Włodzimierza Michlewicza o wliczeniu mu lat służby, spędzonych przy sądownictwie w Bośni, z uzasadnieniem, że niema ustawy, na podstawie której możnaby żądać wliczenia tych lat służby.

Budapeszt 21 października. Kurja królewska obniżyła na 6 miesięcy karę 8-miesięczną, nałożoną na redaktora i właściciela *Egyetertes*, Aleksandra Fengö, za występek przeciw moralności.

Madryt 21 października. Dziennik urzędowy ogłasza, że infant Alfonso Maria został proklamowany następcą tronu.

Paryż 21 października. Aj. Hawasa donosi, że aresztowanemu na pokładzie okrętu „Italie“ Otonowi Taussigowi odebrano kwotę 700 tysięcy k. znalezioną przy nim.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 20-go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·62, Renta majowa 99·85, Węg. renta koronowa 97·95, Akcje austr. zakładu kredyt. 668·75, Akcje węg. 781·75, Akcje Anglobanku 281·50, Akcje Unionbanku 542·50, Akcje Länderbanku 453·50, Akcje kolei państw. 648·75, Lombardy 85·50, Akcje fabryki broni 526·—, Akcje tytoniowe 349·—, Akcje Alpiny 480·—, Losy tureckie 132·—, Ruble 253·50.

Usposobienie: Po rezerwowanym przebiegu silne na zagranicę. Statsbany bardziej ożywione.

Cukier (spok.) 26·35—45 — spirytus (słaby) 52—40·80, nafta niezmieniona.

Berlin 20-go października. (Giełda wiecz.). Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala: w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.20 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
na linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.10 rano pociąg mięszany Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1032 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.00 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Tylko co wydane książki:

1-o **Nauczanie religii**

w polskiej literaturze pedagogicznej

przez *Maryję Hornowską.*

Cena egzempl. **K. 2**, a z przesyłką **K. 2·40.**

i 2-o **Najlepszy Elementarz polski**

przez *Adama Szymańskiego.*

Cena egzempl. **K. 1**, z przesyłką **K. 1·35.** 3201

otrzymała i poleca

Księgarnia Katolicka

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

ulica św. Jana L. 6 (Hotel Saski).

Weterynarz L. HAASE

powrócił i leczy wszystkie zwierzęta domowe. — Na prowincyę wyjeżdża bezwłocznie. 3299 1 3

Kraków, ul. Karmelicka 40.

Poszukuję wioski

200—300 morg, blisko kolei w zachodniej Galicyi. Oferty upraszam pod: „K. N." do Adm. „Głosu Narodu" za okazaniem kwitu inserat. 3294 1 3

Poszukuję kamienicy

do kupna w Krakowie, przy spokojnej ulicy, blisko śródmieścia, z długiem bankowym, za dopłatą 10.000 złr., przynoszącej najmniej 6%. Oferty: „Kamienica 10.000" przyjmuje Administr „Głosu Narodu". — Pośrednictwo wykluczone. 3292 1 2

Jedyne dla PP. Pensyonowanych chcących odpoczynku.

2 domy wraz z budynkami gospodarskiemi w dobrym stanie, do tego piękny ogród i 3 morgi gruntu tanio do sprzedania. Wiadomość pod „W. S." poste restante Gdów. 3300 1 2

PRALNIA RĘCZNA

przy ulicy Długiej L. 11,

przyjmuje do prania wszelką bieliznę męską i damską, wyprawy ślubne, franki etc., ręcząc za staranne i piękne wykonanie powierzonych przedmiotów oraz przystępne ceny. Przyjmuje się także panienki do nauki prania i prasowania. 3303 1 6

Z poważaniem

Franciszka Sztafińska.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie u p. A. Beacocka ulica Hetmańska L. 4, u Ig. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Spółki droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i B. Wiskidy, plac Marjacki. Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne 1 kor. 20 gr.— Przesyłka i główny skład: w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2. 2429 4 0

Osobnego domu

murowanego, w małym miasteczku lub na wsi gdziekolwiek — przynajmniej z 3 pokoi dużych Warunek: z dużemi oknami, z kuchnią, budynkami gospodarczymi, ogrodem owocowym, jarzynowym i kawałkiem roli 2 do 4 morgów, **poszukuje od 1 listopada** urzędnik emerytowany. — Wiadomość prosi pod „W. C." poste rest. Kraków. 3296 1 3

POMOCNIK

obeznany dobrze z krajaniem etykiet na maszynie i wybijaniem tychże (sztancami), znajdzie umieszczenie zaraz w litogr. M. SALBA, Kraków, ulica Wolska L. 2. 3297 1 2

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo nizkich.

własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1864

E. LEICHTA w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej. 3206 2 0

2962

Źródłem siły dla wszystkich

którzy czują się znęczeni i wycieńczeni, nerwowi i pozbawieni energii, którym siła żywotna skutkiem umysłowego lub fizycznego przepracowania się zużyła się, lub dla tych, którym niszczące choroby i ciężkie wysiłki umysłowe zmniejszyły odporność, jest

Sanatogen

Przez 2000 przeszło lekarzy wszystkich cywilizowanych krajów jako najskuteczniejszy środek uznany.

Do nabycia w Aptekach i Drogueryach. — Broszury darmo i opłatnie od Bauera & Cie., Berlin SW. 48.

Jeneralny zastępca dla Austro-Węgier: C. Brady, Wien I, Fleischmarkt 1.

5 26

Mieczysław Hr. Piniński.

NOWINY

ANKIETA — STARY

(Szkice z życia wiejskiego).

Nakład księgarni H. Altenberga

we Lwowie. 3240 5 6

Cena egzemplarza kor. 4, z przesyłką (opaska polecona) kor. 4·60.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY

FRANCISZKA KRYJAKA

W KRAKOWIE, 3284 2 0

wchód do Zakładu od ul. Dominikańskiej L. 3, i od ulicy Poselskiej L. 30.

CENY W ZAKŁADZIE:

Za 3 egzemplarze fotografii format wizytowy	Kor.	2·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	3·—
Za 3 egzemplarze fotografii format secesyjny	Kor.	2—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	3·—
Za 3 egzemplarze fotografii format gabinetowy	Kor.	4·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	6 —
Za 3 egzemplarze fotografii format secesyjny	Kor.	3·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	5·—
Za 3 egzemplarze fotografii format buduarowy	Kor.	6·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	10·—
Karty korespondencyjne za 12 egzemplarzy	Kor.	2·40

Z poważaniem **Franciszek Kryjak.**

Biuro „Ligi Pomocy przemysłowej"

zwraca uwagę, że **bibułki cygaretowe „Przyszłość"** (bibułka cienka) **„Nadzieja"** (bibułki i tutki niegasnące), zaopatrzone marką ochronną **„Liga Pomocy przemysłowej"** są wyrobem prawdziwie galicyjskim przedniej jakości.

Adres dla zleceń:

Zjednoczone galicyjskie fabryki tutek cygaretowych we Lwowie ul. Trzeciego Maja L. 2. 3229

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia oskrzeli, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.,

Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3080 4 15

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Buckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Potrzebuję rządcy

ekonomicznego, żonatego, energicznego od 1 stycznia. Zgłoszenia z odpisami świadectw do 28 października. Adres: „J. N." poste rest. Kraków. 3282 2 2

Miód

z własnej pasieki, twardy, czysty, deserowy w 5-cio klgr. blaszankach opłaconych po 6·80 kor. wysyła **Emil Borodyewicz** z Denysowa poczta w miejscu. 3055 9 0

Aparat fotograficzny

marki „Kodak" 13×18, z kasetami, wraz z ciemnią pokojową do rozbierania, jest do sprzedania. Wiadomość: Sukiennice Nr. 10. 3281 2 3

Adresy wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych w **międzynarodowem biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn,** Wiedeń I. Bäckerstr. 3, Teleph. 16881. Budapeszt V. Nador utcza 13. Prospekty franco. 1862 14 20

Do sprzedania LAMPA

ze stoliczkiem, porcelana stołowa na 6 osób oraz do herbaty lub kawy. Ulica Sobieskiego 15 II piętro 3260 3 3

MEBLE MACHONIOWE

oraz inne meble antyczne

do sprzedania:

Łóżka machon., Umywalnia, Trymo. Toaletka, Żardynierka, Klęcznik, Nachtkastliki, Fotele i Foteliki, Etażerka, Stół do kart, Stoły salon., Nesseser, Kanapa palisandrowa inkrust., Kanapy inkrust., Garnitur inkrust., Garnitur barok i kanapka mała oryginalna. Wszystkie powyżej wymienione rzeczy są machoniowe. 3191

Leopoldyna Machowska.

Kraków, ulica Szewska Nr 5, I piętro.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

W KRAKOWIE

ulica Karmelicka L. 66

poleca na sezon jesienny:

Szczepy owocowe w doborowych gatunkach; krzewy owocowe i ozdobne. Wielki wybór roślin doniczkowych — palm wszelkiego rodzaju; sześć par Wawrzynów ogromnych rozmiarów po nader umiarkowanej cenie. Cebulki hiacyntów po cenie 20 25 i 30 h za sztukę; do sadzania w gruncie 16 h.; tulipanów po 10, 12 i 16 h. za sztukę. Kłęcze konwalii, których mieć będziemy do 80.000 sztuk; do pędzenia 20 kor., zaś do posadzenia w gruncie 5 kor. za 1000 sztuk.

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie. 3134 7 0

AMERYKA

Odjazd z Havre każdej soboty.

Bilety jazdy przez

linię francuską.

Dobre i szybkie załatwienie. Znakomite utrzymanie, wraz z winem i likierami. Amerykańskie karty kolejowe do każdej stacyi po cenach oryginalnych Bliższych wyjaśnień udziela zadarmo i franco 2747 9 11

Francösische Linie

Wien, IV., Weyringerg. 3.

Zarząd dóbr Uszew ma na sprzedaż **50 kóp**

Narybku 3277

karpia szlachetnego.

Uszew poczta w miejscu.

LAMPKI na GROBY

w różnych kolorach, ozdobne, żelatynowe, stearyną napełnione oraz przyjmuje także lampki do nalewania po cenie przystępnej **w składzie lamp i nafty** 3260 2 4

JANA ERKERA

ulica Szewska L. 3.

Zawiadamiam, że do seryi wykładów, rozpoczynających się w przyszłym tygodniu w moim Zakładzie przybywa wykład prof. dra Flacha

„O najnowszych kierunkach w literaturze niemieckiej".

3262 6 7 H. Strażyńska,

Kraków, ul. Franciszkańska 1.

Teatr Ludowy w Krakowie

poszukuje zaraz

rutyn. krawca kostyumera i 2 pomocników maszynisty.

Zgłoszenia do kancelaryi teatru ludowego. 3307 1 3

KUCHARKA

starsza panna, lub wdowa bezdzietna, znająca się na gospodarstwie domowem, potrzebna zaraz. Adres: „Plebania post. rest. Łączki kucharskie ad Ropczyce. 3291 1 2

Mężczyzna

obeznany w buchalteryi, poszukuje zaraz jakiegokolwiekbądź zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „Zaraz" poste restante Kraków. 3293 1 2

Z małą kaucyą

poszukuje zaraz zajęcia. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla „Przemysłowca". 3295 1 2

Zarząd Propinacyi w Przemyślu

poszukuje:

Buchaltera, kilku pomocników buchaltera, kasjerów, magazynierów, kontrolorów, rewizorów, mierników, kilkunastu robotników, stróżów, furmanów.

Zgłaszający się, którzy już w podobnym interesie byli zatrudnieni, mają pierwszeństwo. Nieuwzględnione zgłoszenia zostaną bez odpowiedzi. — Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw przyjmuje do 15-go listopada b. r. **Zygmunt Mars w Limanowej.** 3301

Dnia 16 bm. t. j. w niedzielę po południu w Krakowie 3304 1 1

zginął pies

jamnik czarny, spodem żółty, wabi się „Daksel" z obróżką i marką, (opłacony w Podgórzu. — Łaskawy znalazca raczy go dostawić do Podgórza, ulica Kalwaryjska 6, gdzie otrzyma wynagrodzenie Józef Kresek, właściciel psa.

Nasza największa troska?

tę dla każdego pożyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez E. Smetaczka München II Brieffach 106. 2191 65 52

Na kapustę!

Beczki winówki

świeżo wypróżnione, wielkości od 100 do 300 litrów, tanio do sprzedania. — Wiadomość ulica Długa L. 44, I. piętro. 3278 3 0

OSOBA

uczciwa, łagodnego usposobienia, któréjby przedewszystkiem zależało na dobrem traktowaniu, znająca się na pojedynczej kuchni i prasowaniu, jest potrzebna zaraz do prowadzenia domu przy jednej osobie. — Oferty z dokładnem opisem życiorysu i podaniem warunków przyjmuje: Zarząd parowej cegielni w Szczucinie. 3279 2 3

Mężczyzna

w sile wieku, bezżenny, władający kilkoma językami, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, życzyłby dawać lekcye francuzkiego za mieszkanie lub obiady. Oferty proszę składać pod „F. B. Z." w Administracyi „Głosu Narodu". 3230 4 0

Ciągnienie nieodwołalnie dnia 22 października 1904 r.

Losy c. k. wiedeńsk. policyjnej Loteryi po 1 kor.

1500 wygranych pomiędzy niemi 100 głównych wartości **50.000 koron!**

Trzy pierwsze główne wygrane kor. 25.000, 5.000, 1.000 mogą być na żądanie po potrąceniu 10% podatku państwowego **w gotówce wypłacone.**

LOSY do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach, kolekturach loteryjnych oraz w Administr. Działu inseratów „Głosu Narodu". Każdy właściciel losu otrzymuje listę ciągnień gratis i franco.

C. k. Biuro Loteryi policyjnej, Wiedeń, I., Schottenring 11, (w budynku Dyrekcyi policyi). 2529 7 8

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.